

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu 1 Tal. 20 sgr., na pocztach krajowych 2 Tal. 9 fen. Pojedyncze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Ekspedycji Dziennika Poznańskiego, w Poznaniu, przy placu Wilhelmowskim Nr. 8. Taż Ekspedycja przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 3 fen. od wiersza czterodzielnej kolumny. Listy do Redakcyi i Ekspedycyi winny być frankowane.

Nr. 60.

Wtorek 15 marca.

1859.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Poznań, 14 marca. Ostatnie nasze sprawozdanie przedstawiło nam stosunki państw europejskich w wzmiankowanym świetle; w ubiegłym tygodniu zaszły wprawdzie wypadki, które nadziei utrzymania pokoju nie dołączyły, ale byłyby zaślepieniem i lekkościami, gdybyśmy sądzili, że wszystko załatwione. Bożek wojny schował już miecz swój do pochew. Najmniej! kto nieco zimniej i rozważniej zastanowi nad obecnym położeniem polityki europejskiej, zapewne przyzna, że nic prawie się nie zmieniło, że sprawa pokoju lub wojny równie niepewna i wątpliwa w tej chwili, jak była przed tygodniem i przed kilku tygodniami. Rząd francuski ogłosił w Monitorze dwie ważne noty; jedna z nich zaprzecza wszelkiej solidarności rządu z dziennikami, które do czasu za poufnych tłumaczył myśli jego uważano, które wszystkie mniej więcej wojennym tchnęły dumą i wyraźną przeciw Austrii nieprzyjaźnią; druga zapewnia, że Francja bynajmniej nie chce wojny przy każdym warunkiem, że ją z Piemontem łączy koalicja przymierze odporne, że wszelkie wiadomości nadzwyczajnych zbrojeniach i przygotowaniach wojennych są fałszywe, że stan kwestyi włoskiej jest tego rodzaju, iż na drodze dyplomatycznej może być załatwiona, i że polityka cesarza jak w początku tak teraz jest jedną i tą samą, zawsze cierpliwą i konwentną, a nieprzyjazne tylko i niechętnie umyślane bez powodu niepokój i obawę. W tym urzędowym objawie uważano powszechnie nagły zwrot polityki francuskiej od zamiarów wojennych na drogę pokoju, pod wpływem groźnej postawy państw niemieckich, niechętnego stanowiska Anglii, wojennego państwa Austrii, i przedewszystkiem usposobienia w całości Francji przeciwnego wojnie. Dzienniki francuskie z początku nie wiedziały co mówić i w którą stronę nagle skierować się mają; dzienniki niemieckie przyjęły w ogóle z zadowoleniem noty Monitora, angielskie zaś z niedowierzaniem i zgryźliwymi życzkami. Bezpośredni następstwem obwieszczenia Monitora było wystąpienie z ministerstwa księcia Napoleona, jako głównego reprezentanta dążności wojennych w rządzie, które naturalnie stronnikom wojny tém więcej dodało otuchy. Zaczęto już przyzywać rządowi francuskiemu lekkość i mówić o skompromitowaniu się cesarza, wspomniano o górnym w porodach, ale niebawem przy końcu tygodnia wygną już nadzieje pokoju, a postępowanie rządu francuskiego okazuje się w innym świetle, jako chęć obniewienia ostatniej możebniej ofiary na rzecz pokoju, raczej jako dążność zwalania z siebie odpowiedzialności za to, co nastąpi, i zobowiązania Anglii do wojennej solidarności przez zastosowanie się o ile później do jej dyplomatycznych zamysłów i usiłowań. Dzienniki wszystkie przybrały znów ton wojenny, aby wyrazić wrazenie objawów Monitora, wieści o przywróceniu do bliskiej kampanii niustają, słychać nawet, że ustąpienie księcia Napoleona jest tylko pozorami i tymczasowym, a pisma sardyńskie upadają w notach Monitora poniekąd ręką urzeczywistnienia swych nadziei i życzeń. W miarę jak Francja do pokoju nakłaniać się zdaje, nabiera Austria otuchy i groźniej występować zaczyna. Jej wojsko w Lombardyi całe prawie na stopie wojennej i w stanowiskach okazujących zamiary zapewne, dochodzi 180,000; każdy jej krok we Włoszech objawia przekonanie niezawodnego wybuchu wojny, a nawet chęć jej rozpoczęcia. O posłannictwie lorda Cowley, który się nieco dłużej zatrzymał w Wiedniu, dochodziły nieco lepsze wieści, jakoby rząd austriacki dość łaskawie przyjął jego poufne oświadczenia i podał mu nawet wnioski z swej strony do przedstawienia tak Anglii jako i Francji. Między temi wnioskami miał być plan zastąpienia protektoratu Austrii nad państwami włoskimi przez protektorat wszystkich mocarstw europejskich, wszakże z doprowadzeniem Sardynii, dążącej do godności wielkiego mocarstwa, na stanowisko zupełnego niezależnego politycznego. Przyjęcie takowego warunku byłoby niepodobniem dla Sardynii i Francji, ale obojętne tego objaśniła nas urzędowa Gazeta Wiedeńska względem Austrii co do najłatwiejszych warunków na pozór do załatwienia kwestyi, co do trakta-

tów z państwami włoskimi, wystawiając je jako rzecz świętą i nietykalną, związaną jak najściślej z interesem Niemiec i wszystkich mocarstw europejskich. Kiedy wojsko austriackie ustąpi z Legacyi papieskich, na te prócz dyplomatycznych frazesów nie ma jasnej odpowiedzi, nie dziw zatem, że Monitor francuski zaprzeczył wieściom, jakoby załoga francuska Rzym niezwłocznie opuścić miała. Otuchę swoje czerpie, jak się zdaje, Austria w patriotyzmie Niemiec, w obietnicach Prus, rodowej nienawiści przeciw Francuzom, którą Anglia naprózno tać się stara, w dotychczasowej obojętności Rosji, a nawet nieprzyjaznym usposobieniu Szwajcaryi, której protestacya przeciw zamiarom Francji zupełnie się potwierdziła; sądzi zatem Austria, że w razie wojny przeciw Francji z Sardynią odosobnionej pociągnie większą część państw europejskich. — Tymczasem Anglią w ubiegłym tygodniu prócz zawikłania europejskiego zajmowała głównie sprawa reformy parlamentarnej i wyborczej, która terazniejszym ministerstwem mocno zachwiała. Całe stronnictwo liberalne tak w kraju jako i w parlamencie przeciwne jest wnioskowi rządowemu; ludność po wielkich miastach odbywa lub przysposabia manifestacje nieprzyjazne, jako przeciw zamiarowi, który jest gwałceniem jednomyślnych uczuć i dążeń narodu, i wymyślonemu w celu wzmocnienia stronnictwa arystokratycznego. W parlamencie przeszła do skutku za staraniem lorda Russell koalicja wszystkich frakcyi liberalnych przeciw wnioskowi rządu; w obec tych groźnych objawów miało ministerstwo już na myśl apelować do kraju przez rozwiązanie izb, zdaje się jednak, że poniechało tego zamiaru, nie mogąc się spodziewać pomyślnego dla siebie skutku, i że ustąpi koalicji parlamentarnej przyjmując poprawkę Russell. Zresztą ministerstwo samo w sobie z tego powodu zachwiane, straciło trzeciego, już członka i uzupełnić się musi osobami podrzędnego znaczenia, albowiem partya ultratorsowska, która je dotychczas wspierała, uważając bil reformy za ustępstwo na korzyść radykalizmu, zerwała z niem także stosunki przyjazne. Z powodu dawniejszego zajścia między Francją i Portugalią musiało ministerstwo wytrzymać dotkliwie przymówki swoich przeciwników, a co do wyboru Kuzy, oświadczyło na dotyczącą interpelacyą, że w istocie przypadek, takowy przez konferencyą paryską nie był przewidziany, okazując przez to, że zatwierdzeniu jego nie jest zupełnie przeciwne. Na uwagę zasługują także deklaracye rządu, że opłata cła Stadowego Hanowerowi wypowiedzianą została, i że Anglija żąda się protektoratu swego nad wybrzeżem Mosquito, który od dawnych już czasów był kamieniem zgorszenia dla Stanów Zjednoczonych Ameryki. Wiadomości o zupełnym przytłumieniu powstania w Indiach północnych potwierdziły się. — Z Sardynii dowiedzieliśmy się o nader pomyślnym powodzeniu pożyczki narodowej, która przewyższyła nawet nadzieje rządu. Przygotowania wojenne coraz groźniejsze przybierają rozmiary; szkołę wojskową i obóz osobny dla mnożącej się z każdym dniem emigracyi założono, a odpowiadając na zbrojenia Austrii, powołano pod broń wszystkie kontyngiency. Przyjmowanie dezertów austriackich do służby sardyńskiej spowodowało Anglią do przedstawienia dość energicznych. Wksiaż toskański wrócił już do Florencyi, a króla neapolitańskiego choroba, ile przeniknąć można otaczającą go tajemniczość, zdaje się być śmiertelną. Więźniowie polityczni, których rząd neapolitański wysłał na wygnanie do Ameryki, zmusiwszy kapitana okrętu do zmienienia kierunku, przybyli już do Anglii. — W Turcyi widzieliśmy znów tak częstą w owym kraju zmianę w ministerstwie; minister finansów Mussa Safeti pasza ustąpił miejsca swego Hassibowi paszy, który bez wątpienia na suchoty skarbu też nie wynajdzie lekarstwa. Porta trwa zresztą w swych nieprzyjaznych zamiarach względem Księstw Naddunajskich i Serbii; Miłoszowi dziedziczości potwierdzić nie chce, wojska ku Dunajowi ściga a z Jass i Bukaresztu komisarzy swoich odwołał. Postępowanie gospodarza Kuzy, którego z patriotycznym zapałem w Bukareszcie przyjmowano, jest dotychczas pełne godności i taktu. Austria nieprzyjaźnił swoją przeciw niemu ob-

jawia zakazem wzywania paszportów rumuńskich danych w imieniu Jana I, za co się jej odwdzięczają niewzywaniem paszportów austriackich. — Kongres hiszpański zajmował się szczególnie obradami nad budżetem; wnioski o zniesienie kary śmierci w sprawach politycznych znalazły mocną opozycyą w stronnictwie reakcyjnym, a sam zamiar wniosku złagodzenia praw prasowych wywołał namiętną protestacyą wyższego duchowieństwa. Ministerstwo zresztą chwiała się zaczyna; choć popierane przez większość niezmierną kongresu, napotyka znowu na nurtujące usiłowania dworskiej kamarylli, której, jak wiadomo, ciemno-reakcyjny król małżonek jest głową, a raczej narzędziem. — Rosya pod względem bieżącej kwestyi europejskiej zachowuje wstrzemięzliwe milczenie; chociaż obojętność ta jest pozorna tylko, nie czas jednak jeszcze zmienić rolę. Podaliśmy czytelnikom niektóre szczegóły dotyczące się wewnętrznych stosunków cesarstwa, i zwracaliśmy uwagę na to, że dzienniki rosyjskie w coraz to większej mierze i z coraz większą swobodą zajmują się teraz polityką zewnętrzną, osobliwie zaś wewnętrznymi ważnymi sprawami. Wspomnieliśmy o najważniejszych w ostatnim czasie pojawach dziennikarskich, o powstaniu nowego pisma mającego się zajmować wyłuszczeniem kwestyi prawnych i o odrodzeniu się zakazanego przez czas niejaki Parusa. Rząd rosyjski zgrzeszyłby przeciw samemu sobie, gdyby istotnie powstrzymał rozwój i działanie wyobrażeń wszechsłowiańskich, które ów dziennik wziął sobie za główne zadanie. — W Niemczech nie ustała bynajmniej agitacya przeciw-francuska, popierana naturalnie całym wpływem polityki austriackiej. Depesza austriacka z dnia 22 lutego zapowiada wezwanie do zgrupowania Rzeszy w Frankfurcie, aby przedsięwzięto środki wojenne ku zabezpieczeniu Niemiec, uzbrojono fortece i powołano kontyngiency państw związkowych; zgromadzenie związkowe obradowało już nad wzmocnieniem Rastadtu. Bawarya uchwaliła pożyczkę na potrzeby wojenne, a we wszystkich państwach niemieckich, mianowicie w Prusach i krajach należących do związku celnego, zakaz wyprowadzania koni za granicę wydany i ogłoszony. Stosunek Prus do Austrii i do Niemiec nieco drażliwy. Prusy są członkiem Rzeszy, ale obok tego mocarstwem europejskim, niechęć wprawdzie grzeszyć przeciw patriotyzmowi niemieckiemu, ale z drugiej strony chcą zachować samoistne stanowisko w polityce europejskiej i nie dać się wyzyskiwać przez Austrią pod pozorem, że sprawa włoska jest sprawą niemiecką, zwłaszcza że wiedzą jakim jest od wieków system wdzięczności austriackiej. Książę Hohenzollern w urzędowym oświadczeniu w obec izb pruskich starał się wyjaśnić obecne stanowisko polityki Prus, które, jak mówił, w zgodzie z Anglią pracując nad utrzymaniem pokoju, wiele teraz prawdopodobniejszym niż przed niejakim czasem, będą zawsze miały głównie na względzie obowiązki swoje jako państwo niemieckie. Zaczynają się zresztą, ile z dzienników widać można, tworzyć dwa obozy w Niemczech; jeden radykałów, którzy bezwzględnie i pod każdym warunkiem chcą bić Francuzów, skoro tylko wojna z Austrią się rozpocznie; drugi zaś umiarkowanych, którzy zaczynają przychodzić na tę myśl, że Włosi mogą jednak mieć trochę słuszności po sobie, i że Austria powinna być też nieco ustąpić; w takim to duchu mniej więcej pisana jest broszura Arnima, na którą zwracaliśmy uwagę czytelników. W Berlinie odbył się uroczysty chrzest młodego wnuka księcia Rejenta. Ze spraw sejmowych zasługują na uwagę oświadczenie ministra wyznań i oświecenia, który w kwestyach religijnych wiele liberalniejsze objawił zasady od poprzedników swoich, a dalej rozprawę nad niektórymi petycjami obchodzącymi bliżej naszej prowincyą, jakoto pp. Wolniewicza, Mizerskiego, Zaborowskiego i Mamrotha. — Z Królestwa Polskiego, donosiliśmy czytelnikom o niefortunnym dowcipie Gazety Warszawskiej, która przez brak taktu politycznego i średniowiekowe pojmanie stosunków społecznych wywołała nader drażliwe i nieprzyjemne rozdwojenie, które się doprawdy publiczności polskiej i dobrze zrozumianemu interesowi kraju nie szczególnie przysłużyło. Objasniono nam dalej nienormalny stosunek marszałków szlachty w Królestwie i donoszono o dwóch

nowych pojawach na scenie narodowej, dramacie „Sędziów” Szymanowskiego, i operze „Król pastery” Lenartowicza. Syrokomla w Wilnie dał także przedstawić nowy swój dramat: „Zofia księżna słucka.” Z Wilna podaliśmy ciekawe sprawozdanie tak chwalebnie gorliwej i czynnej komisji archeologicznej; na piękny Kijów i budzące się w nim życie intelektualne młodzieży zwracał uwagę naszą wyjątek z listu Kraszewskiego, a jeden z dzienników polskich wystawił nam niepoehlebny obraz ciemnoty i zepsucia pewnej klasy właścicieli w zabrany kraj. Z Krakowa donoszono o wystawie obrazów, która świeżo otworzoną została. W Poznaniu widzieliśmy dziś głośny i wesoły koniec karnawału, który nie zapominał o ważniejszych celach dobroczynności i hojności ją wsparł datkami. Wyluszczano nam, o ile być mogło, stosunki i zatrudnienia koła sejmowego polskiego; podaliśmy opis pogrzebu Krasieńskiego, który się stał w Paryżu przyczyną niektórych nieporozumień w społeczeństwie polskim, jako też wzmiankę o kilku nabożeństwach żałobnych za duszę tego poety; ucieszyliśmy wreszcie czytelników doniesieniem o znacznym polepszeniu zdrowia Lenartowicza. Ze Śremu przysłano nam historyczny wywód stosunków tamecznej szkoły wyższej miejskiej, i daremnych dotychczas usiłowań, aby ten zakład dla ludności katolickiej pozyskać, a Kościński nasz korespondent udzielił nam zajmujących uwag dotyczących się dróg i kolei w prowincyi naszój.

Poznań, 14 marca. W zeszły piątek odbyło się w Berlinie pierwsze posiedzenie komisji sejmowej, wybranej do przedwstępnego rozstrąszenia wniosku Bentkowskiego. Jak słyszymy, posiedzenie to do zadnego jeszcze nie doprowadziło wypadku, i lubo wiele godzin trwało, rzecz przecież nie posunęła się po za dyskusją ogólną nad uprawnieniem narodowości polskiej i języka w W. Ks. Poznańskim. Obecni byli na posiedzeniu ze strony rządu, komisarze z ministerstwa sprawiedliwości, spraw wewnętrznych i oświecenia. Komisarza z wydziału spraw zagranicznych nie było. Referentem komisji zamianowany został przez prezydującego pan Riedel. Podobno wielka niewzględność, najłagodniej i najparlamentarniej się wyrażając, cechowała to pierwsze posiedzenie. Na posiedzeniu następnem, które wszelako jeszcze nie naznaczone, ma przejść komisya do rozpraw szczegółowych, zaczynając od rozbioru uciążliwości z dziedziny szkół i wychowania.

— Wiadomość podana w jednym z ostatnich numerów Nadwiślanina, jakoby Ludwik Mierosławski w Paryżu tak dalece zapadł na umyśle, że nie masz już nadziei wyleczenia go, przeszła do dzienników niemieckich, i z kolei we wszystkich się powtarza. Tymczasem wedle tego, co nam z Paryża donoszą, zdaje się, że wieści podanej przez Nadwiślanina całkiem dosłownie brać nie należy, i że źródłem tej wieści owa mowa do młodzieży, z którą Ludwik Mierosławski na obchodzenie rocznicy 29 listopada wystąpił, a na którą Wiadomości Polskie świetnym i piorunującym odpowiedziały niedawno artykułem. Mowa ta oddrukowana w Przeglądzie rzeczy polskich tak rozkiełznaną odznacza się myślą i formą, tak dalece wszystkie dotąd znane Sfinksy, Feniksy, Bucefauty i rozbujałe flukty prześciga, że niejednego poczciwca skłonić mogła do szerzenia w dobrej wierze wieści podobnej.

— Rażąca jest prawdziwie nieznanomość stosunków polskich i słowiańskich w poważnych dziennikach niemieckich. Żaden korespondentów w Polsce nie ma, prawie żaden dzienników polskich nie trzyma i nie rozumie, a wszystkie fabrykują jakieś korespondencje z Warszawy i z nad granicy polskiej, w których potworna klejotka różnych zkądś zamieszczonych i poprzekręcanych wiadomości. Jeden z ostatnich numerów ministerjalnej Gazety Pruskiej ma znów taką, oczywiście w Berlinie przez nieobeznanego pisarza niemieckiego skleconą, korespondencją z Warszawy. Referent Gazety Pruskiej, który słyszał że dzwonili, ale nie wie w którym kościele, pomieszał komiteta szlacheckie w Rosyi i zabranych krajach z komitetem rządowym w Królestwie, usamowolnieniem włóścian w Rosyi i na Litwie z oczyszczaniem tychże w Królestwie, i prawie czytelnikom swoim o wyzwoleniu poddanych (Leibeigenen) w Królestwie i odkupie dzierżaw wieczystych na własność!

JKW. Książę Rejent raczył w imieniu N. Pana zamianować księcia Wilhelma Löwenstein-Wertheim-Freudenberg nadwczajnym posłem i umocowanym ministrem u dworu bawarskiego, a austryackiemu porucznikowi żandarmeryi Tunkemu w Mantui nadać order orła czerwonego czwartej klasy.

Berlin, 14 marca. Na sobotniem, 11 z kolei posiedzeniu izby panów toczyła się długa i ożywiona dyskusya nad wnioskiem hr. Arnima i towarzyszków

jego, tej treści: ażeby izba panów spowodowała rząd do dojrzałej rozważki, czyby w obecnym zbiegu okoliczności nie było rzeczą potrzebną, przedłożyć do budżetu podanego izbom sejmowym w dniu 17 stycznia r. b. na mocy którego pozostałe z r. 1856 i 1857 zasoby, w myśl rozkazu gabinetowego z dnia 17 stycznia 1820 r. zachowano w skarbie państwa i cofniono w tym roku jednorazowe wydatki, które podług obecnego budżetu z powyższych zasobów pokryte być mają. Komisya odnośna zaproponowała izbie przyjęcie powyższego wniosku, za którym przemawiali, sprawozdawca hr. Itzenplitz, p. Meising, hr. Gröben, p. Kleist Retzow, dr. Götze, a z największą stanowczością prof. Stahl, występując kilkakrotnie z cierpkimi przymówkami przeciw ministerstwu. Przeciw wnioskowi oświadczyli się hr. Kittberg, p. Hasselbach, p. Beyer, a najmocniej minister skarbu p. Patow, utrzymując, że rozkaz gabinetowy, na który się wnioskodawca powołuje, nie jest ustawą prawnie obowiązującą, lecz tylko instrukcją wydaną dla ministrów, która wszakże nigdy nie była ściśle wypełniana. Mimo wielkiej usilności ministra skarbu, który po kilka razy zabierał głos, dowodząc potrzeby odrzucenia wniosku, mianowicie z tego powodu, ażeby przez to rząd ochronić od trudności w obec izby drugiej, wniosek jednakże hr. Arnima przyjęty został 89 głosami przeciw 37 w drodze imiennego głosowania.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 12 marca. Rada administracyjna Królestwa ogłosiła znów listę osób, które w skutek amnestyi wracają do używania praw cywilnych od daty najwyż. decyzji ułaskawienie orzekającej. — Konfiskata majątku po tę datę posiadanego, lub prawem przypadającego, przez to bynajmniej się nie znosi. Lista zawiera imiona: Chaniewski Tomasz, Czarniecki Aleksander, Czarnowski Franciszek, Dąbrowski Piotr, Filipowicz Ignacy, Gutceit Maksymilian, Gutman Leon, Kollin Dominik Piotr, Kossakowski Aleksander, Kossakowski Wincenty, Oliwiński Ludwik, Starzyński Michał, Wysocki Nikodem, Roźniecki Gabriel, Kamiński Al. Piasecki Fr., Przyborski Fr., Ślaski Wiktor. — Dotychczasowy marszałek gubernialny, radca dworu kamerjunkier książę Lubomirski, zatwierdzony został w obowiązkach marszałka szlachty gubernii mohylewskiej. — Osoby z Litwy przybyłe mówią znowu o przywróceniu uniwersytetu w Wilnie. Wprawdzie o tém dzienniki nie wspominają, ale projekt ten na sejmikach guberskich był urzędownie od ministra zakomunikowany z wezwaniem do składek na zaprowadzenie Szkoły głównej. Składać ona się ma z trzech wydziałów, oprócz szkoły kadetów. Choć nie ma mowy o tém, co zabranem zostało, zawsze i tak byłoby to dobrodziejstwem, gdyby tylko język olski był wykładowym, i gdyby zamiar ten, przyszedłszy do skutku, co się zdaje nader wątpliwem, był przeprowadzony z rzetelnym względem na dobro kraju. Od jakiegoś czasu w Kowieńskim objawia się popęd pewien do zajmowania się literaturą i wzrasta liczba czytających, kupują więcej książek i prenumerują więcej dzienników. W Szawle, mieście powiatowem, ze składek obywatelskich utworzyła się biblioteka, na której pomieszczenie i ubezpieczenie zmarły niedawno Franciszek Pawłowski, dawny uczeń uniwersytetu wileńskiego, zapisał dom swój murowany.

— W mieście Warszawie znajdowało się w roku zeszłym: aptek 26, łaźni z wannami 6, parowych 7, cukierni 40, restauracyi 15, hoteli 12, domów zajezdnych 27, traktyerń 22, garkuchni pospolitych 97, bilardów 160, kawiarni 300, szynków piwa i wódek razem 532, przy cukierniach 36, szynków samego piwa 227, dystylarni 14, składów wódek 31.

— Wydano w ciągu roku zeszłego: a) patentów propinacyjnych: na dystylarnie wódek, chrześcianom 8, żydom 6; na skład wódek, chrześcianom 8, żydom 23; na szynki piwa i wódek razem chrześcianom 194, żydom 338; cukiernikom na sprzedaż wódek słodkich 40; na szynki samego piwa 227; b) wydano konsensów na rozmaite zarobkowania: na hotele i zajazdy 2, restauracje 3, traktyerne 2, garkuchnie pospolite 28, kawiarnie 23, bilardy 38; na handle kupieckie różnych towarów kupcom nie gildyjnym: chrześcianom 17, starozakonnym 14; c) wydano patentów gildyjnych: na kupców 1ej gildyi 38, 2ej gildyi 141, komisantom kupieckim 51; d) udzielono listy obywatelstwa za opłatą za prawo osiedlenia ustanowioną: w klasie 1ej, za opłatą rs. 31 kop. 10, osobom 10; w klasie 2ej za opłatą rs. 24 kop. 80, osobom 2; w klasie 3ej za opłatą rs. 16 kop. 80, osobom 129. Cudzoziemcom z powodu udowodnienia zagraniczności za opłatą rs. 1. kop. 80, osobom 21.

FRANCYA.

Paryż, 10 lutego. Już od trzech dni giełda w bardzo rozpaczliwym humorze; papiery spadają, a renta zbliża się widocznie do swego najniższego poziomu. Jest to najwyraźniejszym dowodem, że się

widnokrąg polityczny zachmurza. Oczekiwanie i niepewność większe w obecnej chwili, niż kiedykolwiek, albowiem co chwila mamy się dowiedzieć o wypadki istotnym posłannictwa Cowlejowskiego. Jest on naturalnie jeszcze tajemnicą dyplomatyczną, wszakże nie tak zupełną, iżby nie było domysłów, a raczej pewnego przeczucia, które prawdę na pół odgadują. Posłannictwo to, jak głos powszechny niesie, może uważać za bezskuteczne w rzeczywistości; przeciwnie wnioski austriackie mają być tego rodzaju, iż nie ma na drwinki zakrawają i że między niemi a wszystkim tém, czego Francya po mowie cesarza, małżeństwie ks. Napoleona i zobowiązaniach swoich względem Piemontu i Włoch zadać musi, przepaść jest niezgłębiona. Zdaje się, że tak w Paryżu, jako i w Turynie wiedzą dobrze o wypadku posłannictwa Cowleya; to też Cavour ustąpić nie myśli, a rząd sardyński, który się podobno zobowiązał do spokojnego zachowania się aż do końca rokowań wiedeńskich, przez powołanie wszystkich rezerw i kontyngiencji wyjawiał niedwuznacznie, jakie ustępstwa Cowley uważał, lub przynajmniej, jak się do nich Sardynia stosować myśli. Cesarz powołał do siebie hr. Morca, którego rady w ważnych sprawach zwykły zasięgać i długą miał z nim rozmowę. Usposobienie rządu austriackiego co do sprawy włoskiej jak w wielu innych szczegółach coraz jaśniej występuje, tak i w zeszłej teraz nocy dyplomatycznej z dnia 25 lut. wysłanym przez gabinet wiedeński do hr. Aponyi, posła austriackiego w Wiedniu; nie tylko rząd austriacki broni w owęj nocy z zapalem traktatów z państwami włoskimi, ale nadewszystko, odpierając skargę rządu sardyńskiego, wytacza przeciw niemu w miętym tonie, cały szereg zażaleń. Słychać zresztą, że rozdrażnienie i wojenna ochoczość młodego cesarza i dygnitarzy wojskowych austriackich z każdym dniem wzrasta, i że u dworu austriackiego nikt w utrzymaniu pokoju nie wierzy. Obiega pogłoska w Paryżu, że lada dzień ma się pojawić w Monitorze nowa nota napisana w duchu broszury Laguerronniera, która znacznie zmieni wrażenie dwóch artykułów poprzednich i nakieruje opinią ku wojennej konieczności. Artykułowi Constitutionnela o sile zbrojnej austriackiej przypisują całkiem urzędowy początek. Spokajne te wiadomości przysłało z Turynu, i na rozkaz cesarza udzielone zostały redakcyi Constitutionnela; a nawet twierdzą, że owe miejsca, które zwracają uwagę na zaczepne stanowiska i zamiary wojska austriackiego, napisane zostały w gabinecie cesarza. Co do owęj protestacyi szwajcarskiej, jest powszechnie przekonanie, że wystósowana została w wniosek i żądanie posła anstryackiego, co zresztą jest dosyć prawdopodobne. — Popularność ks. Napoleona znacznie wzrosła w skutek jego wystąpienia; przekonano się, że książę ma dość znaczne stroniectwo po sobie. Kilku członków rady algierskiej podało się natychmiast do dymisyi, wielu generałów którzy dawniej nieco stronili od księcia, przysłało złożyć mu swoje uszanowanie. Prefekt Algieryi pan Géry, mianowany przez księcia, przysłał dymisya, której jednak cesarz nie przyjął. Cesarz sam w jak najlepszym jest porozumieniu z księciem, i słychać, że chce go wynagrodzić bądź to wicekrólestwem algierskim, bądź godnością wielkiego admirała. Kto będzie następcą księcia, jeszcze niewiadomo; jen. Nie podobno nie przyjął ofiarowanej teki, a o p. Chasseloup Laubat już mówić przestano. Z panem Walewskim podobno się książę całkiem poróżnił; przyszło między nimi, jak słychać, do bardzo drażliwych przymówek na ostatniej radzie ministrów; to przynajmniej pewna, że na ostatnich balach unikali się statecznie nawzajem. — Gładstone przejeżdżając przez Paryż był na obiedzie u cesarza. — Członkowie konferencyi paryskiej dostali zawiadomienie, że narady rozpoczną się około 15, najpóźniej 18 t. m. — Lorda Cowleya spodziewają się tutaj w sobotę lub niedzielę. — Wyszło w tych dniach ciekawe dzieło historyczne przez Nisarda: Mémoires et correspondances historiques et littéraires inédites, zawierające mnóstwo ważnych listów najznakomitszych osób, które żyły między 1726 i 1816. — Piechota gwardyi dostanie niezadługo całkiem nowe umundurowanie.

— 11 marca. Obiegała dzisiaj na giełdzie pogłoska, której powszechnie wierzono, że hr. Cavour na drodze urzędowej zrobił oświadczenie posłowi francuskiemu ks. la Tour d'Auvergne, iż nadeszła już chwila, w której pomoc francuska przyrzeczona traktatem odpornym, stała się Piemontowi niezbędnie potrzebną, gdyż stanowisko wojska austriackiego wzdłuż Tessynu (mówiono już nawet o zerwaniu mostu na tej rzecze) jest już krokiem zaczepnym, grożącym bezpieczeństwu królestwa; że stan wojenny już jest oczywistym i w skutek tego rząd sardyński obejść się nie może bez pomocniczego korpusu francuskiego, liczącego najmniej 75,000 ludzi. Poseł francuski miał prosić o kilka dni cierpliwości i zwłoki, aby miał czas zapytać się swego rządu i wyro-

zumić jego zamiary. Może być, iż ta wiadomość jest trochę zawczesną, ale tutaj nie zdziwiła nikogo, bo i we Francji widnokrąg coraz bardziej wojennymi chmurami się pokrywa. Wszystkie dzienniki powtórzyły ów artykuł Constitutionnela o stanowisku i liczbie wojska austriackiego w Lombardii, a Patrie wystąpiła dzisiaj z nadzwyczaj gwałtownym artykułem przeciw Austrii, z powodu owej noty ministra Buol z 25 lutego wystosowanej do hr. Aponi, o której już wspominaliśmy. Zapowiedzianej nowej noty Monitora lada dzień się spodziewają, jest ona już wygotowana, tylko ogłoszenie jej podobno z pewnych względów wstrzymują. — Co do posłannictwa Cowlejowskiego trochę zmienne dzisiaj obiegają wieści. Wnioski jego dotyczące się Księstw Naddunajskich i żegluga na Dunaju zostały w ogóle łaskawie przyjęte; ale skoro tylko szanowny lord zwrócił się do sprawy włoskiej, choć nie miał żadnych wyraźnych i stanowczych instrukcji i tylko poufnie miał wymiarkować usposobienie gabinetu wiedeńskiego, znalazł wyraźny opór i oziębłość na wszystko, co tylko mówił. Lord Cowley wraca podobno bez żadnych przeciwpopyzycy ze strony dworu austriackiego, i nie udało mu się podobno wysondować, na coby Austria przystać chciała, a na coby niechciała, tak dalece, że rząd angielski w skromnych nawet żądaniach i życzeniach swoich widzi się zawiedzionym. W takim w ogóle świetle wystawiano skutek posłannictwa angielskiego do Wiednia. Wszakże z drugiej strony twierdzą przeciwnie, że chociaż lord Cowley nie przywozi z sobą żadnych przeciwniosków, ponieważ żadnych wniosków od rządu swego nie zawiózł, to jednakże wraca z lepszym wrażeniem, niżli się jadąc do Wiednia spodziewał. Mniemanie to poparte jest wiadomością telegraficzną przychodzącą z Monachium, która opiewa, iż hr. Buol wystósował nowy okólnik do posłów austriackich za granicą z oświadczeniem, że wszystkie obecne trudności roztrąsane były w Wiedniu na wspólnych naradach hr. Buol z lordem Cowley; chociaż wprawdzie nie doprowadziły do żadnego wypadku, to jednakże pochlebia sobie hr. Buol, iż lord Cowley wyjeżdżając z Wiednia przekonany jest o najgodniejszych uczuciach cesarza i że przykładając się będzie do utrzymania pokoju, jeśli cesarz francuski chce przywrócić przyjazne stosunki między obydwojma państwami. Niezbyt jednak zgodne z taką notą są oświadczenia urzędowej Gazety wiedeńskiej, która w jednym ze swoich artykułów dotyczących traktatów z państwami włoskimi wręcz wykrzykuje: nie ustąpimy nigdy, jako też z występowaniem całego austriackiego i niemieckiego dziennikarstwa. Niemcy coraz dalej zapuszczają się w przygotowania wojenne; dowiadujemy się dzisiaj z Hanoweru, że rząd tameczny nakazał znaczne pomnożenie artylerji, ogłosił iż żołnierze, których lata służby minęły, zostaną jednakże w szeregach aż do dalszych rozkazów, i zażądał wreszcie od izb nadzwyczajnego kredytu miliona talarów, aby wojsko postawić na stopie wojennej (Kriegsbereitschaft). — Cesarz w ściślejszych podobno stosunkach z księciem Napoleonem niż kiedykolwiek; zostawił mu wszystkich wyższych urzędników i oficerów, których miał jako ministra, a mianowicie pułkownika Franconièrè i szefa gabinetu Champcourtois. Słychać, że książę za warunek, pod jakim w rządzie pozostanie, podał niezwłoczne oddalenie pp. Walewskiego i Foulda, jako głównych przeciwników wojny. Mówiono także, iż książę powołał do siebie jen. Ulloa przed jego wyjazdem do Turynu i powiedział mu, żeby w Turynie, a nawet każdemu Włochowi, głosił, że i ks. Napoleon i cesarz zawsze toż samo uczucie mają i mieć będą dla Włoch, jakie mieli, że tylko ministrowie cesarza zdradzają (?). — Ze wszystkich portów donoszą o nadzwyczajnym natężeniu, z jakim pracują koło zbrojenia i budowania statków; w czynnej służbie morskiej liczą teraz do 25,000 ludzi; 36 milionów poświęcono tego roku na zaopatrzenie floty; takąż sama summa na rok przyszły przeznaczona. Choćby nawet przyszło do pokoju, chce podobno cesarz siłę morską tak powiększyć, jak nigdy dawniej nie była. — Ponieważ między Arabami w Algierji widoczne jest rozdrażnienie, przeto jen. Mac-Mahon żądał, aby mu w miejsce odesłanej do Francji, nową dywizją przysłano. — Jeden z biskupów miał cesarzowi dotkliwie wyrzuty z powodu usposobienia rządu francuskiego względem papieża. — Rząd rosyjski zrobił podobno w portach francuskich liczne i wielkie zamówienia, wynoszące około 10 milionów. — Porta wydała notę dyplomatyczną, w której domaga się utrzymania warunków konwencji paryskiej co do Księstw Naddunajskich, i wytyka rozmaite nadużycia zaszłe przy wyborze Aleksandra Kuzy. — Dumas ojciec wrócił już do Paryża.

ANGLIA.

Londyn, 11 marca. Podług wiarogodnych do-

niesień rząd, obawiając się klęski, zamierza odmienić kilka głównych punktów bilu o reformie. — Dzisiejszy Times uważa wyraźny zwrot w polityce francuskiej na stronę pokoju. Tenże sam dziennik wspólnie z Morning Post zachęca do składek na korzyść wygnańców neapolitańskich. — Na dzisiejszym posiedzeniu izby wyższej lord Malmesbury w odpowiedzi na interpelacyę lorda Germain oświadczył, iż ostatnia proklamacya Kuzy po objęciu rządów Wołoszczyzny, mimo że jest autentyczną, nie ma żadnego znaczenia, ponieważ konferencya paryska zbierze się w przyszłym tygodniu.

WŁOCHY.

Turyn 8 marca. Mimo widoków wojennych, a raczej właśnie dla nich, karnawał nadzwyczaj jest świetny i ożywiony. — Nader przyjemne zrobiła wrażenie ta okoliczność, że margrabia Capponi z Florencji który we Włoszech z powodu urodzenia, majątku i osobistego znaczenia uchodzi za jedną z najpierwszych osobistości, znaczny wziął udział w pożyczce sardyńskiej. — Z Londynu donoszą, że bar. Poerio i wygnańcy neapolitańscy, którzy w Anglii wyładowali, udali się pod opiekę posła sardyńskiego margrabiemu Azeglio. — Powołano podobno z Paryża jen. Ulloa, który bronił Wenecji przeciw Austriakom w r. 1849, aby objął dowództwo nad legją lombardzką, do której zaciągają się wychodźcy i dezertery. — Z Medyolanu donoszą, że załoga tameczna liczy obecnie 18,000 ludzi; ponieważ w dawnych koszarach wszystkich żołnierzy pomieścić nie można, mają niebawem rozpocząć budowanie nowych. — Z Florencji słychać, że chociaż W. księcia stosunki rodzinne i sympatyja ciągną do Austrii, usposobienie mieszkańców jest jednak tego rodzaju, że o połączeniu się z Austriakami na teraz myśleć nie można. Postanowiono zatem na ostatniej radzie ministrów, zachować neutralność jak będzie można najdłużej.

Z Neapolu, 5 marca pisano, że król coraz chorzy, ale go ciągle pod tak ścisłą strażą trzymają, iż nikt zgoła prócz kilku najpoufniejszych osób, nie ma do niego przystępu. Księżniczki chciały koniecznie ojca odwiedzić, ale na wyraźny rozkaz królowej pozostać musiały w Casercie. W Neapolu samym biorą do więzienia każdego, który publicznie cokolwiek mówi o chorobie królewskiej. — Tymczasem w rządowych kołach wielka niepewność i obawa; nie można przewidzieć, coby się stało w razie śmierci króla, zwłaszcza że następcą tronu wychowany w zupełnym odosobnieniu i ślepem posłuszeństwie, z natury dość miękiego usposobienia, niebardzo uzdatniony do prowadzenia dalej tego samego systemu bezwzględnej i energicznej despotyzmu. Dotychczas nie dopuszczono go wcale do żadnego udziału w sprawach publicznych i sam podobno nie wielką okazuje pochopność do takowej pracy. Brat jego młodszy ma więcej tegości charakteru i ile tylko może mięsza się do spraw rządowych. Zresztą bracia królewscy ciągle obradują i zastanawiają się nad tem, co czynić wypada teraz i w razie nagłego zgonu króla; są oni, jak cała rodzina królewska, zupełnie pod wpływem dworu wiedeńskiego, który w Neapolu nie mniejsze znajdzie posłuszeństwo jak w Tyrolu. — Depesza telegraficzna z 10 marca donosi, że król z królową, następcą tronu i innymi członkami swjej rodziny przybył wczoraj po południu szczęśliwie z Bari do Caserty.

KSIĘSTWA NADDUNAJSKIE.

Zajmującą jest odezwa księcia Kuzy, w której ogłasza objęcie przez siebie gospodarstwa wołoskiego i wypowiada niejako program swego urzędu; wedle podań Czasu brzmi ona jak następuje:

„Połączone Księstwa. — My Aleksander Jan I z łaski bożej a z woli narodu książę Mołdawii i Wołoszczyzny, wszystkim obecnym pozdrowienie.

„Naród przez swoje prawe organa, przez zgromadzenia narodowe w Jassach i Bukareszcie obrał nas księciem Mołdawii i Wołoszczyzny. Ten wielki akt narodowy wypływający z jednomyślności głosów obu zgromadzeń, połączył tron Stefana Wielkiego z tronem Michała Śmiałego. W oczach naszych akt ten jest tryumfem zasady, która porusza serca wszystkich Rumunów; tryumfem zjednoczenia rumuńskiego! Wstupujemy na tron pod imieniem Aleksandra Jana I, dumni i szczęśliwi, iż widzimy miano nasze zamieszczane między nazwiskami władców Wołoszczyzny. Pierwszą naszą powinnością jest zwrócić się do was, kochani współobywatele wołoscy, życząc wam szczęścia i pokoju, oraz wypowiadając nasze życzenia i zamiary.

„Zanim wstąpiliśmy na tron wołoski, złożyliśmy w obec zgromadzenia narodowego przysięgę następującą: „Przysięgam w imieniu Trójcy świętej w obliczu narodu: iż z wszelką starannością strzedz będę praw i dobra Połączonych Księstw, że podczas moich rządów szanować będę ustawy i według nich postępować we wszystkim i dla wszystkich, i że zawsze

będę miał na oku dobro i szczęście narodu rumuńskiego. Tak mi Panie Boże dopomóż.“ Naszego przyszłego postępowania w zarządzie Wołoszczyzną nie możemy lepiej przedstawić jak powtarzając przemowę mianą przez nas przy wstąpieniu na tron mołdawski: „Będziemy księciem konstytucyjnym szanując wszelkie prawa zgromadzenia narodowego; wszystkie czynności naszego zarządu zmierzają będą do rozwinięcia instytucji uznanych w Europie za dobre, oraz do trwałego i rzeczywistego zaprowadzenia reform koniecznych, aby społeczność naszą oprzeć na wielkich zasadach będących podwaliną państw nowożytnych.

„Aby te wielkie reformy przyniosły pożądany skutek, to jest szczęście społeczne, oczekujemy i żądamy od wszystkich naszych współobywateli wszelkiego stanu i znaczenia, aby zapomnieli przeszłości. Jedynie zgoda i miłość między synami jednego kraju i narodu, tylko zupełna harmonia wszystkich klas społeczeństwa, jednocząc ich siły, może cel ten osiągnąć. W ten sposób rząd i naród, wspomagając się nawzajem, możemy ojczyznę naszą podnieść z upadku, w jaką ją wepchnęły ciężkie nieszczęścia w przeszłości.

„Posłannictwo nasze jest piękne, lecz jest zarazem nadzwyczajnie trudne! Wtedy jedynie spełnić je zdołamy, jeżeli będziemy mogli rachować na szczerzy udział i pomoc naszych współobywateli: każdej zaś chwili starać się będziemy zasługiwać na takowe. Odwołujemy się do patriotyzmu, gorliwości i czynności urzędników publicznych będących organami rządu w jego stosunkach z prywatnymi. Uszanowanie dla praw bardzo podupadło, a z niem wszelka władza rządu. Powaga prawa musi być przywrócona. Chociaż władza wykonawcza będzie na przyszłość organem jak najściślejszej prawności, jednak musi być silną i przez wszystkich szanowaną. Każdy obywatel kraju musi mieć na przyszłość zapewnioną obronę czci, życia i majątku. Obrona tych wielkich dóbr jest obowiązkiem wszystkich urzędników publicznych. Jak z jednej strony z największą radością uznawać i nagradzać będziemy wszelką zasługę, wszelkie poświęcenie się i wszelką znaną służbę wszystkich urzędników; tak z drugiej strony postanowiliśmy silnie, wszelkie przekroczenie ustaw karać z niezmienną surowością, bez żadnego względu na osobę.

„Oto jest nasze wyznanie wiary, które składamy przed Wołoszczyzną, podobnie jak je złożyliśmy przed Mołdawią. Kraj uznaje trudność i ważność posłannictwa powierzonego nam wolą narodu. Mamy odwagę przyjąć to posłannictwo, a prosimy Boga o energię, aby je spełnić. Spodziewamy się rozsądnej pomocy i miłości ojczyzny od ludu pragnącego się odrodzić i być godnym nazwiska: narodu rumuńskiego! Wszystkim naszym współobywatelom nasze książęce i braterskie pozdrowienie: Oby Bóg opiekował się Połączonymi Księstwami.

„Dan w naszej książęcej rezydencji wołoskiej w Bukareszcie 8 (20) lutego roku Zbawienia 1859, a pierwszego roku naszego panowania nad Połączonymi Księstwami. — (Podpisano) Aleksander Jan.

„(Kontrasynowani) J. A. Philippesco, N. Golesco, B. Katardzi, B. Władojano, J. Kantakuczeno, G. Philippesco, D. Bratiano.“

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 12 marca. W piątkowym numerze Dziennika donieśliśmy pobieżnie o nabożeństwie żałobnym, które się odbyło weszły czwartek za duszę s. p. Zygmunta Krasińskiego. Na nabożeństwo to, któremu przewodniczył ks. prałat Brzeziński, otoczony licznym gronem duchowieństwa miejscowego, w przytomności ks. biskupa Stefanowicza, zgromadziło się obywatelstwo nasze, bawiące w Poznaniu, i liczny zastęp mieszkańców tutejszych, składając korne modły za zgasłego wieszczą na tronu Przedwiecznego. Jako mówca żałobny wystąpił ks. Jarochowski, wikaryusz katedralny, w zastępstwie ks. Prusinowskiego, który dla zatrudnienia urzędowego przybyć nie mógł, i w wymownych i gorących słowach przypomniał słuchaczom przepelniającym świątynię, znaczenie znakomitego twórcy Irydiona i wielkość utraty, jaką przez przedwczesną śmierć jego poniosło piśmiennictwo krajowe.

— Donoszą nam z Kruszowicy, że gospodarz tameczny kopiąc na roli swjej margiel, znalazł kawał bursztynu, ważący 40 łutów. Bursztyn ten był koloru jasno złotego i powleczonej ziarną skorupą. Nie znając wartości tegoż, sprzedał go znalazca za 9 tal. przekupniom tamecznym, którzy w kilka godzin odprzedali go za 90 i kilka tal. kupcowi z Inowrocławia.

— Było to w Warszawie r. 1831. Na ulicy Miodowej, która w nawiasie powiedziałem, zwała się już kilkakroć to Napoleońska, to znowu Miodowa, w pięknym Paca pałacu na pierwszym piętrze, Francuz Chauvot otworzył kawiarnię z kolacją i śniadaniem. Były salony, srebra, kryształy, i co wycóż nieżył wcale koncert. Pełno było zawsze w kawiarni; tam się zegnali oficerowie wyjeżdżający do boju, tam się witali wracający, jeżeli wrócili z boju! Kawiarni tej nadał przedsiębiorca nazwę: Café patriotique (kawiarnia patriotyczna), i na dowód tego salony wszystkie ustrojone były nader gustownie w draperye białe i pasowe. Dobrze się wiodło Francuzowi, aż zmieniło się położenie. Pan Chauvot wcale się nie zgryzł, ani stracił głowę, gdy weszły wojska rosyjskie. Napis Café patriotique pozostał, tylko w draperjach zaszła zmiana. Draperye pasowe zostały, a białe przemienił na zielone. Oficerowie rosyjscy tłumnie sypani się do kawiarni patriotycznej, wołając radośnie: „Nie ma jak Warszawa i Pol-szczał.“ Nie byłże to ćwierćwiekowy poprzednik wszystkich Barnumów!...

Sprzedaz konieczna. [302]

Król. sąd powiatowy w Poznaniu, wydział dla spraw cywilnych, dnia 3 marca 1859. Nieruchomość do Bogumiła Loos garn...

Walne zebranie Towarzystwa pomocy naukowej w powiecie pleszewskim, odbędzie się w Jarocinie na probostwie...

Nakładem Ludwika Merzbacha w Poznaniu wyszły:

- Cegielski H. Narzędzia i maszyny rolnicze uznane za najpraktyczniejsze, a mianowicie te, które w własnej wy...

Aukcja pozostałości.

We wtorek dnia 15 marca r. b. rano o godzinie 9 będę sprzedawał przy ulicy Młyńskiej Nr. 12 na parterze publicznie najwięcej dającym gotówką...

[293]

SWIEŻY OLEJ LNIANY poleca funt po 4 1/2 sgr. Adolf Asch, [299] ulica Zamkowa Nr. 5.

z Cerekwicy Gulcz z Ciałynia, rząd. Jan-kowski z Pądniewa, ob. Wojna z Laszczyna. HOTEL PARYSKI: Wł. dobr Radoński z Koc...

cina, Martini z Ludom, Radoliński z Zbarynia, hr. Bniński z Glesna, król szambelan hr. Kwilecki z Wróblewa, ekon. Fiege z Po...

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Wł. dobr Turno z Obieziera, Kalkstein z Stawian, Quiram z Rudek, Roy z Wierzbiczan, Gun...

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 14 marca. Żyto: na wiosnę 44 1/4 - 1/6 - 5/12 - 1/3 pl., kw-maj 41 1/2 pl., maj-cz. 42 1/4 - 1/2 pl., cz-lip. 43 1/4 - 1/3 pl.

Żyto: na miejscu 44 1/2 - 46 pl., na marz. 44 - 45 1/2 - 1/2 pl., na wiosnę 44 - 43 1/2 pl., cz-lip 45 1/4 - 44 3/4 - 1/2 pl.

Wrocław, 12 marca. Pszenica: biała szefel 90 - 97 sgr., śred. 60 - 72 - 80, żółta 56 - 63 - 75 - 90 sgr.

Szczecin, 12 marca. Żyto: 41 1/2 - 44 węcpiel, na wiosnę 41 1/4 do 1/2 - 1/2 pl., maj-cz. 42, cz-lip. 43 1/4 pl.,

lip-sier. 43 3/4 pl. Jęczmień: 35 1/2 pl. Owies 30 1/2 pl. Na targu: Pszenica: węcpiel 54 - 60 tal. Żyto: 44 - 49. Jęczmień: 32 - 35. Owies: 28 - 30.

Powietrze ubiegłego tygodnia mieliśmy bardzo burzliwe: wiatr, deszcz, czasami śnieg n...

Cisza panująca na targach angielskich trwa dotąd bez przerwy. Ceny nominalnie utrzymują się też same. Dowozy krajowej pszenicy...

W Szkocji i Irlandy nie było żadnej zmiany. We Francji pomimo nader ograniczonych dowozów zewnętrznych, turgi się wcale nie...

W Belgii bardzo mały obrot miał miejsce, ceny bez odmiany też same i w Holandji.

Na giełdzie naszej turgi w ciągłym odretwieniu. Anglia nie odzywając się z potrzebami swemi, nie daje zachęcenia do kupna spekulantom tutejszym.

W ciągu ostatnich ośmiu dni spieniężono szefli pszenicy 5400, żyta 5100, jęczmienia 1920, owsa 600, grochu 150. Koniczyny czerwonej cent. 14, białej cent. 7.

Placono za szefel berl. wagi pruskiej: Pszenicy 87 - 92 funt. tal. 2 - - do tal. 2 21 8 " 94 - 96 " " 2 26 " " 2 28 4

Aleksander Makowski & Comp.

CENY TARGOWE

w mieście Poznaniu.

Table with columns: CENY TARGOWE, w mieście Poznaniu, and various commodity prices like Pszenicy pięknej, żyta, owsa, etc.

Kurs giełdy w Berlinie

Table with columns: Papiry pruskie, Pożycz. dobrow., Oblig. długu skarbu, Listy zast. March., etc.

Table with columns: Polsk. obligi skarbu., Akcje bankowe i kredyt, Akcje przemysłowe, Obligacje z prawem pierwszeństwa, etc.

Table with columns: Półn.-Fryd.-Wilh., Górn.-Szl. Lit. A., etc.

Kurs giełdy w Wrocławiu

Table with columns: Papiery i pieniądze, Akcje Śląskich kolei żelaznych, Kurs stow. kup. w Poznaniu, etc.